

SŁOWO

Wilno, Sroda 7 lipca 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 223, drukarni 26

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W przedady detalicznej cena pojedynczego n-rn 15 groszy, Opłata pocztowa niszczona ryczałtem.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Zmiana konstytucji przed Sejmem.

OBRADY SEJMU.

Wrażenia.

Sejm cofa się przed butem, a raczej przed widmem buta, groźbą buta. Cofa się i walczy. Stronictwa wypowiadają się przeciw zmianom konstytucji proponowanym przez rząd. Myślą, że temi protestami uratują swą godność. Niestety tak nie jest. Wszystkie protesty, które się przeistoczą w uchwalenie tego co rząd każe, jak protesty większości Sejmu przeciw przewrotowi majowemu przeistoczyły się w wybór Piłsudskiego na Prezydenta, — wszystkie te protesty tylko potwierdzają prawdę słów, że najlepszym i jedynym lekarstwem będzie pokazać but pp. posłom. Surowe, pospolite, upokarzające, a jakże prawdziwe wyrazy.

Najgorzej dotychczas wystąpili w obronie parlamentu posłowie Daszyński i Kiernik. Daszyński bo zachodnio-europejski socjalizm do dzieła systemu parlamentarnego. Pan Daszyński broni tu sceny swego życia, swej estrady na której umiał być demonicznym torreadorem i konferencierem kabaretowym. Pan Kiernik broni swego kartofliśka.

Stanowisko posła Oląbńskiego zbliżało się do poglądów socjalistycznych. Natomiast p. Dubanowicz w swej mowie, w której mówiąc o wielkiej zadanie wykroczył poza granice koniecznej obrony osobistej, gdy w tej obronie odwracał nie-dawną historię, zupełnie nieprawdę przedstawiając historię powstania u nas Senatu, pomniejszając swe winy olbrzymie, — zamieścił następujący passus:

W Komisji będzie miejsce na bardziej szczegółowo omówienie tych punktów, które się zawierają w przedłożeniu Rządu. Naogół muszę powiedzieć, że co do kierunku swego, odpowiadają one dążeniom stronnictwa, które mam zaszczyt reprezentować i to nie od dzisiaj. Dlatego też uosobieniu się dodatnio wobec tego przedłożenia, co więcej, ażeby powiedzieć jasno, ażeby u niemożliwość opinii publicznej powstawanie jego rodzaju głosów, że stronnictwa prawicy przez obfitość swych projektów starały się zabić przedłożenie ustawowe Rządu, muszę ze swej strony powiedzieć jasno, że nie będziemy robić trudności, ażeby z całotąsi zagadnień ustrojowych wydzielić pewne zagadnienia, któreby mogły być możliwie rychło rozpatrywane i załatwione, następnie zaś przystąpić do innych.

Na podstawie wczorajszego sprawozdania przysłanego nam przez agencję urzędową wykrzyknęliśmy «brawo» pod adresem klubu Chrześc. Narodowego. Sądziłmy bowiem od początku, że właśnie takie, a nie inne powinno być stanowisko klubu, mającego reprezentować ziemiaństwo polskie. Powinno polegać na bezwzględnej poparcie projektu rządowego. Tak też zrozumieliśmy oświadczenie prof. Dubanowicza i prasa warszawska. Z zdumieniem jednak spostrzegamy, że *Warszawianka* przedstawia przemówienie prof. Dubanowicza w innym świetle. Prof. Stronicki jakgdyby umyślnie eskamotuje ze swego oświecenia poniedziałkowej mowy posła Dubanowicza ten jego jedyny sens polityczny, który polegał na gotowości poparcia rządu w uchwalaniu zmiany konstytucji. Co gorzej, prof. Stronicki obniża znacznie własnego klubu stawiając go na jednej linii z socjalistami i Dem. Narodowymi. Oto co pod tym względem czytamy w *Warszawiance*:

Mówiono wczoraj z prawicy i z lewicy. Pp. Głabiński i Dubanowicz mówili inaczej niż p. Daszyński. Ale zgodni byli w jednym naczelnym hasle:

— Konieczna jest równowaga władz. Jeśli jednym zlem była wszechwładza Parlamentu, drugim złem byłaby wszechwładza Rządu. Zniszczenie pracy i powagi Ciał Ustawodawczych w Polsce wytworzyłoby stan rzeczy, którego wady stawiałyby się coraz widoczniejsze i coraz groźniejsze dla Państwa...

Bądź co bądź oryginalne postępowanie z przemówieniem prezesa własnego klubu. W ten sposób p. Stronicki odwraca sens tego co mówił p. Dubanowicz. A potem ten

WARSZAWA, 6 VII. (tel. wł. Słowa). Dwudniowa debata nad rządowym projektem zmiany konstytucji dowiodła niezbicie, że rząd zgodnie ze swymi przewidywaniami nie napotka na poważniejszą opozycję w Sejmie. Najbardziej stanowcza i groźna będzie opozycja socjalistów, ale jest rzeczą wykluczoną, aby opozycja ta miała przybrać formę obstrukcji lub ulicznych wystąpień.

Opozycja Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego również nie wydaje się być zbyt stałą. Żydzi i Niemcy częściowo zajmują stanowisko przychylnie i w ten sposób opozycja zredukowana zostanie do PPS. i stronnictw radykalno-komunistycznych oraz mniejszości słowiańskich.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu było nadwyraz nudne i nie obfitowało w momenty interesujące. Na sali panowały pustki. To samo na galerji i loży dziennikarskiej. Na ławach rządowych zręba przysłuchiwali się dyskusji premier Bartel, min. Makowski i min. Raczyński. Po południu był tylko min. Makowski i p. Czechowicz (?)

Rozweselając wrażenie wywołała mowa pos. ks. Okonia, który z dużym temperamentem napadał zarówno na faszyzm obejmujący, zdaniem jego, wszystkie stronnictwa od skrajnej prawicy aż do stronnictwa ks. Okonia i na komunizm, który obejmuje pozostałą resztę. W ten sposób zdrową myśl państwową reprezentuje ks. Okoń. W trakcie swego przemówienia ks. Okoń popisywał się stałe erudycją cytując ustępy z księgi I „O naprawie Rzeczypospolitej” Andrzeja Frycz Modrzewskiego. „Wyzwolenia” Wyspiańskiego a wreszcie nawet Napoleona, którego nazwał wielkim człowiekiem. Mowa pos. Okonia była często przerywana. Wypominano mu Ducha. Oczywiście że politycznej doniosłości nie miało ani przemówienie Okonia ani pos. Sochackiego (komunista), który z kolei po nim przemawiał.

W atmosferze ogólnej nudy i braku zainteresowania wspomniano tylko ciągle wczorajsze przemówienie pos. Daszyńskiego, które wywarło wielkie wrażenie zarówno na lewicy jak i na prawicy. W. Z.

Plastowcy w obronie obecnego Sejmu.

WARSZAWA, 6 VII. PAT. W rozprawie nad projektem o zmianie Konstytucji przemawiał pos. Kiernik (Piast). Projekt rządowy idzie po innej drodze niż ta na którą weszło stronnictwo mówcy i z której nie zejście.

W projekcie tym przysięga zasada, aby Sejm usunąć, obywać się bez parlamentu a jednocześnie nie dać temu Sejmowi umrzeć i nie pozwalać mu żyć. Na takie zasady zgodzić się nie możemy.

Nie możemy także zgodzić się na żądanie rezygnacji z praw, które nam przysługują i kompetencji ustawodawczych. Przy wyborach należy zmienić granice wieku z 21 lat na 24.

Nie godzimy się na nakładanie na Sejm 4 miesięcznego terminu na załatwienie budżetu.

Sprawy weta Prezydenta uważamy za rzecz mniejszej wagi. W sprawie dekretoowania pogląd nasz różni się zasadniczo od rządowego. Przedewszystkiem nie może to dotyczyć dziedzin konstytucyjnych zastrzeżonych Sjmowi, a jedynie resztę i to w sprawach nagłych i niecierpiących zwłoki między dwoma Sejmami. Również sprzeciwiamy się wprowadzeniu tych uprawnień rządu na czas przesilenia po rozwiązaniu obecnego Sejmu. Wreszcie mówca wyraża przekonanie, iż to co proponuje projekt rządowy jest przekreśleniem parlamentu.

Minister Makowski.

Rząd rozumuje bardzo prosto. Państwo jest gospodarstwem opartem na groszu wpłacanym przez obywateli, obywatel zaś chce wiedzieć na co idzie płacony podatek. Warunkiem rozsądnego wydawania pieniędzy jest plan finansowy — budżet.

Budżet musi być zaprojektowany przez rząd, uchwalony przez parlament — wykonany przez rząd.

Oto pierwszy wniosek rządu.

Chodzi tu nie o program polityczny lecz o oszczędność i planowość w gospodarce. W tym celu budżet musi być do 1-go stycznia uchwalony. Po drugie Konstytucja przewiduje jako zasadę rząd parlamentarny. Wniosek rządowy stoi twardo na gruncie zasad parlamentaryzmu i domaga się, aby rząd w Polsce nie był po swemu powołany tylko komedją sejmową, lecz aby posiadał władzę rządzenia i był rzeczywistym rządem. Wtedy można go czynić odpowiedzialnym. Musi być ustalona granica zadań państwowych Sejmu i rządu, ich praw i obowiązków. Wtedy można mówić o ładzie i współpracy.

Veto odraczające — to druga próba urownoważenia rządu i parlamentu. Dziś on w Polsce musi wykonywać wielkie i nagłe dzieła, zaprowadzić ład gospodarczy i prawny.

Przecież dotąd nikt nie zapewniono jednoci działania, ale w wielu punktach nie zaczęto realizować Konstytucji. Polska nie ma jednolitych sądów, nie ma zorganizowanej administracji. Prawa obywatelskie nie są realizowane w pełni dla wszystkich. Ze względu zatem na zakres pracy i konieczny pośpiech nie mamy możliwości wykonania tego drogą ustawodawstwa zwykłego. Tedy pełnomocnictwem trzeba upoważnić rząd, aby mógł to wykonać bez obchodzenia jednak Konstytucji.

Rząd chce, żeby do Konstytucji wprowadzić możliwość udzielenia pełnomocnictw i jednocześnie udzielić pełnomocnictwa na czas potrzebny do zapewnienia ładu prawnego.

Stanowisko mniejszych klubów.

Pos. Chrućki (Ukrai.) przyłącza się do wniosku PPS o odrzuceniu projektu rządowego a limine.

Pos. Stolarski, klub Wyzwolenia, przyjmuje rządowy projekt zmiany Konstytucji za podstawę do dyskusji i głosować będzie za odesłaniem go komisji, gdzie domagać się będzie przejścia do porządku dziennego nad wniesionymi projektami klubów prawicowych.

Pos. Ulla (Z. Niem.) zapowiada, iż klub jego uzależnia swe stanowisko od brzmienia jakie projekt zmiany Konstytucji otrzyma w komisji.

Pos. Grünbaum (Kolo Zyd.) uważa, iż prawo weta Prezydenta obala wprost typ ustroju parlamentarnego Polski. Żądanie, aby rząd miał prawo wydawania dekretów z mocą ustaw jest nie do przyjęcia. Mówca zapowiada, że stronnictwo jego przeciwstawia się wszystkim zmianom projektowanym przez rząd z wyjątkiem tej, która nadaje Prezydentowi prawo rozwiązywania Sejmu.

(dalszy ciąg na stronie 2-jej)

Rektor Zdziechowski.

Prof. Marjan Zdziechowski został wybrany przez gremium profesorów Uniwersytetu Stefana Batoiego Rektorem naszej wszechnicy poraz drugi z rzędu.

Witając ten znakomity wybór, wynoszący prof. Zdziechowskiego na czoło placówki naukowej o prześwietnej tradycji, podkreślić tu wypada okoliczności, związane z wyborem, oraz zaznaczyć momenty wytyczne w działalności znakomitego Rektora.

Wybór ten nastąpił po historycznych już wypadkach majowych, w wyniku których padło nazwisko Rektora Zdziechowskiego jako kandydata Marszałka Piłsudskiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. Już w świetle tego faktu powołanie przez gremium prof. Zdziechowskiego na Rektora Zdziechowskiego poraz drugi w mo-

Porywające chrześcijańskie pierwiastki kultury nowoczesnej, te zśród nich, które stanowią jej podstawy duchowe, wsparte na wykwiście kultury Grecji, Rzymu i świata chrześcijańskiego.

Polityce ciasnego egoizmu narodowego i pączącego rozwój duchowy i moralny człowieka komunizmu przeciwstawił wielką politykę, której nauczał już Platon i którą określał jako «królewską sztukę wzajemnego przenikania się umysłów». Taka polityka — to umiejętność budowania mostów od mojego ja do każdej innej jaźni, od mojego narodu, od mojej klasy społecznej do innych narodów i klas. Taka polityka to polityka szerokich płuc i dalekich granic na wschodzie Rzeczypospolitej, to atrakcja dla narodowości, Polskę zamieszkujących, to polityka przyszłości i zawięsu mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej.

A dotykając bieżących zagadnień politycznych, zagadnień chwili współczesnej sobie, Rektor Zdziechowski umiał zawsze znaleźć właściwy akcent polityczny, pełen odwagi i szczerości, na który nie każdy ma publiczny w Polsce zdobyć się potrafi.

Kiedy komunizujący posłowie sejm polski odbywali podróż do Canossy moskiewskiej, Rektor Zdziechowski z katedry rektorskiej napiewnował ten krok, jako hańbiący parlament polski.

A kiedy znowuż społeczeństwo obchodziło święto czynu zbrojnego Legionów z sierpnia 1914, lub dzień imienin wskrzesiciela i wspólnika opiekuna. Rektor Zdziechowski ex cathedra czyn Legionów nazwał dziejowym i podkreślił jego walory jako symbolu i realny czynnik w późniejszych dziejach rezurekcyjnych Polski.

Tak więc Rektor Zdziechowski do licznych swoich przemówień oficjalnych wprowadził zgodnie z naturą swoją — urodzonego polityka i myśliciela — ton moralisty-filozofa i tendencję polityczną.

Co więcej: ten ton moralisty był nastrojony zawsze na głęboką nutę religijną w czasach, kiedy religię uznaje się na rzecz babską, godną sług i staruszek, tendencję zaś polityczną jego cechowała zawsze wyraźna antynacjonalistyczna i antykomunistyczna dążność w czasach rozszalałego nacjonalizmu i wojującego komunizmu.

W pozytywnej zaś swojej części programowe mowy Rektora Zdziechowskiego były apologią idei moralnej, zwalczającej zło we wszelkich jego postaciach oraz dążącą do uchrześcijanienia człowieka, zwrócenia go ku tym twórczym ideom, które rządzą światem z ideą religijną na czele.

Wyznanie wiary Rektora Zdziechowskiego na ile przynębiającej, szarej, zmaterjalizowanej i smutnej rzeczywistości, jest jasnym promieniem, zmuszającym wyjść poza siebie, spojrzeć poza «świat kolę», które zakreśliły sobie «tępemi oczyma».

To credo Rektora Zdziechowskiego zostało zaaprobowane i podzielone przez Uniwersytet Wileński w osobie jego profesorów — kierowników młodzieży. Fakt ten pozwala przypuszczać, iż Uniwersytet idzie drogą godną wielkiej tradycji przeszłości i w poczuciu niemniej wielkich zadań przyszłości.

Niechby w tej drodze najbliższej patronował Uniwersytetowi, jako jego Rektor prof. Marjan Zdziechowski, o którego pracach można powiedzieć słowami Mickiewicza, że każde Zdziechowskiego «znakomite dzieło literackie jest dziełem religijnym i politycznym» a każde polityczne przemówienie rektorskie stanowi czyn

wysokie obywatelski i naukowy jednocześnie.

Lubicz.

Sejm i Rząd.

Prof. Krzyżanowski rzeczoznawcą finansowym.

WARSZAWA, 6 VII (tel. wł. Słowa).

Rząd polski zaprosił prof. Adama Krzyżanowskiego, znanego ekonomistę, do objęcia stanowiska «informatora przy misji Kemmerera». Decyzja ta zapadła na Radzie Ministrów jeszcze w ubiegłym tygodniu, poczem przeprowadzenie odnośnych rokowań z prof. Krzyżanowskim powierzono dyrektorowi departamentu Min. Skarbu baronowi Danglowi, który w sobotę ubiegłą, uzyskał zśadniczą zgodę prof. Krzyżanowskiego na objęcie tego stanowiska.

Prof. Krzyżanowski przybył do Warszawy dziś wieczorem i od jutra obejmie urząd «mnie. W praktyce będzie to wyglądało w ten sposób, że rząd dostarczy dla misji Kemmerera cały szereg materiałów i dokumentów, które pozwolą rzeczoznawcom amerykańskim wyrobić zdanie o sytuacji finansowej i gospodarczej państwa oraz zapoznać ich z warunkami pracy przedsięwzięcia prywatnych. Materiały te będą badali równolegle: misja Kemmerera i prof. Krzyżanowski. Posłużą one do ułożenia raportu przez misję Kemmerera i będą wobec niego autorytatywnym oświeczeniem rządu problemom finansowych i ekonomicznych. W tych warunkach powiedzieć można, że raport Kemmerera będzie zażyrowaniem przez amerykańskich ekspertów memoriału prof. Krzyżanowskiego o sytuacji finansowej państwa, napisanego na podstawie wyczerpujących materiałów. Rzecz jasna, że raport Kemmerera-Krzyżanowski będzie pośrednio lub bezpośrednio wskazywał drogi wyjścia z obecnej sytuacji. A więc po zreferowaniu obecnej sytuacji wskazane będą środki zaradcze, a w szczególności jakiejkolwiek ilości kapitału zagranicznego będziemy potrzebowali, na jakich warunkach musimy go uzyskać aby mogli naprawdę polepszyć naszą sytuację, jakie gwarancje należy dać temu kapitałowi.

Rząd będzie porozumiewał się z niemieckim rządem tylko za pośrednictwem Minister Skarbu «nie będzie bezpośrednio toczył żadnych rokowań».

Zjazd prokuratorów apelacyjnych.

WARSZAWA, 6 VII. PAT. W związku z wynikami ilustracji dokonanej ostatnio w urzędach prokuratorów p. minister sprawiedliwości Makowski zezwolił przybycie do Warszawy na dzień 17 b.m. wszystkich prokuratorów apelacyjnych.

Reorganizacja monopolu.

WARSZAWA, 6 VII (tel. wł. Słowa). Rząd wyznaczył specjalną komisję, która zajmie się reorganizacją monopolu państwowych a przede wszystkim monopolu spirytusowego, w którego administracji ujawniono szereg zaniedbań i nadużyć. W związku z tem prawdopodobnie zostanie usunięty zastawiony dyrektor tego monopolu p. Podkomorski.

Urzednicy skarżą ministra.

WARSZAWA, 6 VII (tel. wł. Słowa). Reorganizacja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest w pełnym toku. Ministerstwo będzie się dzieliło na 5 departamentów. Prace reorganizacyjne rządu wywołały wśród urzędników ministerstwa duże niezadowolenie, które ujawniło się w wystąpieniu delegacji urzędników u premiera ze skargą na ministra Modzianowskiego.

P. Łukasiewicz posłem w Rydze.

WARSZAWA, 6 VII. (tel. wł. Słowa). B. dyrektor Departamentu Politycznego M. S. Z. p. Julian Łukasiewicz został mianowany na stanowisko posła polskiego w Rydze i w sierpniu obejmie urzędowanie. Dotychczasowemu posłowi p. Ładosiowi zaproponowano stanowisko posła w Buenos Aires.

PIĘGI

plamy i opaleniznę usuwa krem

Precioza

Perfection
Do nabycia w pierwszorzędnych perfumeryach i składach zapachowych.

Owies karmowy

poleca
Wileński Syndykat Rolniczy
Wilno, Zawalna Nr 9 telef. 323.

dobór towarzyszył Pos. Stronicki przypomina tu troskliwą matkę, która swą jedynaczkę dobiera towarzystwo nie pytając jej o zdanie. Cat.

ECHA KRAJOWE

Tydzień ubiegły.

— Korespondencja „Słowa” —

Nieśwież, 4 VII.

Głównym ewenementem ostatniego tygodnia było włączenie do powiatu Nieświejskiego gminy Zaostrowieckiej, należącej dotąd do pow. Łuninieckiego w województwie Poleskim. — 20 komisji powiatowe władze administracyjne i samorządowe obu powiatów załatwiły formalności zdawczo odbiorcze. — Gmina Zaostrowiecka, nosząca już cechy Polesia, będzie przynajmniej chwilowo pewnym ciężarem dla powiatu pod względem gospodarczym, dużo tam bowiem trzeba będzie włożyć pracy i nawet pieniędzy, by zrównać z resztą powiatu, zwłaszcza drogi pozostawiają dużo do życzenia.

Co prawda i u nas nie są one nadzwyczajne, choć w tem dużo leży winy samych jeżdżących.

Narzekamy często na stan dróg tak polnych jak i bitych. Rzeczywiście pozostawiają one bardzo a bardzo dużo do życzenia; europejski z Zachodu nieraz nie bardzo umiałby się po nich poruszać. — Przyczyn złego stanu dróg można znaleźć bardzo dużo; najważniejszą, rozumie się, jest brak pieniędzy na budowę i utrzymanie, czemu narazie zapobiedz bardzo trudno. Wspomnę tu jednak o innej przyczynie, którą można by usunąć przy odrobienie dobrej woli i niewielkiej dozie zastanowienia się jeżdżących. Oto bez względu na to, czy jedzie się drogą zwykłą, szosą, czy brukiem, zawsze wszystkie wozu jednokonne jadą po tymsamym śladzie, w krótkim czasie wyłabiając koleiny, a potem dziury. Złazszcza drogi bite psują się okropnie. Takiej szkody uniknęłoby się łatwo, żeby cała powierzchnia drogi była jednako uciśniana kołami. Niejedna setka, a nawet niedługo tysiąc rocznie dałby się zaoszczędzić na remoncie, gdyby tylko każdy jadący pamiętał, że i utrzymanie dróg należy do obowiązków obywatelskich.

O tych obowiązkach to dalooby się powiedzieć bardzo dużo. Np. o zwalczaniu pletek.

Od czasu do czasu ukryte a podejrzane figury puszczają fałszywe wiadomości o jakichś nadzwyczajnych zdarzeniach w Polsce, o zamachach w Warszawie itd. Rozumie się, robione to jest w celu szerszenia zamętu i niepokoju w kraju, gdyż łatwowiej niż dać się łatwo oszukać i wprowadzić w błąd. — Parę dni temu np. koło Klecka rozszalała się wiadomość o nadzwyczajnych wydarzeniach w Warszawie, o zamachu na najwyższych dostojników w państwie, o tem że

niektórzy z nich są ranni itd. Rozumie się, nikt nie wierzy w prawdziwość rozsyłanych wiadomości w całej rozciągłości, jednakże po wysłuchaniu podobnych plotek, pozostaje w głowie pewien niepokój i podejrzenie, że właściwie coś musiało się gdzieś stać. — To „gdzieś” i „co” pozostawia wzburzenie szkodliwe bardzo dla normalnego życia i burzący ład z takim trudem wprowadzony. Rozsyłanie fałszywych alarmów powinno być zdecydowanie tępiące nie tylko przez władze, których obowiązkiem jest wysledzanie źródeł plotek, ale i przez każdego prawego obywatela; w razie stwierdzenia tendencyjności w rozsyłaniu fałszywych i antypaństwowych wiadomości należy energicznie zareagować samemu, lub nawet zawiadomć odpowiednie władze.

— Napewno, idąc po nitce do kłębka, dojdzie się do pewnych sfer wybitnie antypaństwowych i znanych ze służby u bolszewików czy innych komunistów. Wykrycie, wyłapanie i wytypowanie zła będzie zawsze rzeczą bardzo pożyteczną dla państwa i obywateli.

Wogóle każdy powinien robić, co do niego należy; i urzędy też! — Muszą więc zwrócić uwagę na ważną rzecz w naszych stosunkach: oto kulturalne poszanowanie cudzej własności na nieszczerze często nie ma u nas zastosowania. Jako najlepszy przykład, służać może t. zw. wpędzanie w szkód, czyli wypasanie inwentarza na cudzym polu, łące lub błocie. Z tego bezprawia wypływają nieraz zatargi, niezgody sąsiedzkie, a nawet grubsze nieporozumienia. — Chcąc względnie załagadzać podobne zatargi władze administracyjne zwykłe co roku ogłaszają cennik, według którego poszkodowany może dochodzić po przynajmniej w jego mieniu szkód. Dzięki ustanowionej przez władze tabeli unika się targów lub nadmiernych żądań z jednej strony. — Rozumie się, ogłoszenie norm odszkodowań ma wtenczas sens, gdy jest zrobione w odpowiednim czasie, a nie w środku sezonu lub nawet po jego zakończeniu pod jesień, jak to dość często bywa. W bieżącym roku już jakiś nietylko porosły, ale w większości już są skoszone, a odpowiedniej tabeli jeszcze nie ogłoszono. Sądzi się, że opracowanie jej nie wymaga zbyt wielkich zachodów i że Wydział Rolny Urzędu Wojewódzkiego mógłby uczynić już dawno. Uniknęłoby się z jednej strony niesłusznych i niesprawiedliwych szkód, a z drugiej wielkim pretensjom i wyzyskowi z powodu wyznaczonych za dużych odszkodowań.

Z. D.

OSZMIANA.

— Pokazy hodowlane. Wydział Powiatowy i zw. Kółek Rolniczych organizuje w Oszmianie pokazy inwentarza żywego i przemysłu ludowego wyprodukowanego na terenie powiatu Oszmiańskiego.

Na pokazy mogą być doprowadzone: 1) krowy, 2) buhaje, 3) konie, 4) owce, 5) trzoda chlewna, 6) drób, 7) kury, 8) króliki. Uwzględniony również będzie w szerokim zakresie dział wyrobów ludowych, jak kilimy, płótna, dywany, obrusy, wyroby stolarskie, kolodziejskie, garncarskie, koszykarskie, zabawki dziecięce i t. p. wytworów miejscowej ludności mającej wartość użytkową.

Pasta A. ZALEWSKIEGO w RAWIE MAZOWIECKIEJ

UWAGA: Nieszkodliwa dla zwierząt domowych i ptactwa. Zamówienia wysyła się pocztą za zaliczeniem. Zadać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

W Chinach wciąż jak w ulu. Już, już, połączwszy się z sobą marszałkowie Czang-Tso-Lin i Wu Pei-Fu, mieli przypieczętować klęskę zupełną bolszewickiej agitacji, gdy oto nagle ujął akcję moskiewskich sowietów w ręce swoje generał Sun-Czang-Feng, ogłosił siebie panem i władcą pięciu wielkich prowincji nadmorskich, wraz z najbogatszym w Chinach miastem Szanghajem... i niewiedzieć co teraz będzie. Państwo w państwie, Wprawdzie Sun-Czang-Feng oświadczył uroczyście, że do Pekinu nie ma najmniejszych pretensji. Niech tam sobie istnieje spokojnie „dobry rząd”, za jaki uważa rząd Czang-Tso-Lina i Wu-Pei-Fu. Lecz Pekinowi wra do nowego państwa, które się w Chinach utworzyło!

Trzeba zaś wziąć bacznie pod uwagę, że za plecami Sun-Czang-Fanga stoi Rosja bolszewicka. Że, powtóre, jakieś bardzo a bardzo bliskie stosunki łączą Wu-Pei-Fu z Sun-Czang-Fangiem; że przeto Wu-Pei-Fu jest niepewny, że bynajmniej nie jest wykluczone aby i on nie przeszedł „na bolszewicką wiarę” — czy może już w tej chwili zawarł

sojusz z panem i władcą Szanghajskim.

Wygląda przeto jakby obecnie jedynym w Chinach człowiekiem przeciwstawiającym się pełną siłą zalewowi bolszewizmu był marszałek Czang-Tso-Lin. Ten wydaje się być we wszechmiar pewnym. A i jest też osobistością w całym znaczeniu słowa wybitną.

Tylko nie z pozoru.

P. Piotr Benoit, publicysta i uczonej paryski, odbył niedawno dłuższą podróż naukową po Dalekim Wschodzie i, podczas gdy zjednoczone wojska Czang-Tso-Lina i Wu-Pei-Fu oblegały Pekin — był u marszałka Czanga na obiedzie w Mukdenie.

Oto ów epizod, mocno egzotyczny, w opisie samego podróżnika.

Właśnie przypatrywałem się z mego okna — opowiada p. Benoit — ogromnemu latawcowi krążącemu się wśród gnałej wiatrem kurzawy nad jakimś dziczącym cmentarzyskiem, gdy tłumacz marszałka Czang-Tso-Lina przyniósł mi jego list i z wielką mi go wręczył czolobitnością. Ogromna koperta i papier były gorąco-czerwonego koloru. Marszałek zapraszał mnie „spocząć wieczorem na jego matach” czyli na obiad.

W Mukdenie, stare miasto otoczone jest podwójnymi wałami. W pośrodku tego starego miasta wznosi się pałac rezydencyjny marszałka. Auto unosi mnie po przez istny labirynt uliczek ciasnych i krętych, pełnych kurzu. Nagle — jakieś okrzyki — migają karabiny — łatus — żołnierze. Jestem u celu. To tu.

Wcale osobliwie wyglądają żołnierze chińscy wyekwipowani po europejsku. Cały dziedziniec wraz z portykami pałacowymi sprawia wrażenie niesamowite: tu, tam smoki złoczone, tu, tam statua olbrzymia łuczniczka, cała w kolorach monstrualnych... Uporczywie przesłuduję mnie myśl, że lepiej tu przybywać w charakterze przyjaciela niż — w innym charakterze. Przez te oto bramy weszło tu wielu... a ilu ich nigdy już nie wyszło. Za życia, rozumie się, za życia.

Rozlega się komenda. Gruchnęło o bruk kołby. Nowa komenda, tylko gdzieś dalej i potem potoczyły się komendy jak echo w głąb gąszczu dziedzińców. Wieczór dość ciemny. W pierwszym dziedzińcu widać mnie jacyś trzej panowie, cywilni. Okazuje się, że to sekretarze i tłumacz. Idziemy. Szleszczą jedwabne „sarafany”, cicho suną się po bruku pantofle wojskowie podobne.

Jeszcze dziedziniec — i jeszcze — jeszcze. Komenda. Wszędzie gruchot kołb o płyty kamienne.

A oto i ogród chiński. Zamiast drzew: skały. Nic nie szkodzi. Byłoby cię.

Lecz oto w głębi dziedzińca ganek cały oświetlony. Wchodzę na stopnie — i oto stoję przed gospodarzem. Ukłonem, wcale niskim, wita mnie jakiś mały człowieczek. To... to wielki marszałek!

Chwila rozczarowania. A z tak daleka przybyłem tu jedynie dla tego aby go zobaczyć.

Oto i jesteśmy w salonie. Duża, bardzo duża sala, mająca za mebla tylko otomany nakryte kobiercami

Wywiad z prof. Kemmererem.

Żydowska prasa żargonowa przynosi wywiad z prof. Kemmererem, który przybył przed paru dniami do Warszawy w celu przeprowadzenia studiów nad stanem finansowym Polski. Jak wiadomo prof. Kemmerer bawił w Polsce przed pół rokiem i przeprowadził analogiczne studia. W wywiadzie rzeczoznawca amerykański między innymi stwierdza, że Polska znajduje się w innej sytuacji niż za poprzedniego jego pobytu. W swoich pracach uczony amerykański będzie uwzględniał wszystkie materiały dotyczące tak finansowego jak gospodarczego położenia Polski.

Na pytanie dziennikarza czy zamierza dążyć do ustabilizowania złota na kursie paritetowym 10 zł. za dolara czy też będzie szukał dróg do przywrócenia pierwotnego al pari (5,18) prof. Kemmerer odpowiedział:

— W obecnej chwili nie wiem co będzie lepsze dla przyszłości, możliwe są obydwa wyjścia, przede wszystkim musimy zbadać gruntownie sytuację. Podkreślam prosto i doniosły fakt: nasz przyjazd do Polski można porównać z białym arkuszem papieru, jeszcze niezapisanym. Życie i nasze badania wypełnią plan świetnej przyszłości Polski i wypiszą go na tym papierze. W obecnej chwili nie mam jeszcze zdania o żadnym z zagadnień finansowych Polski. My, t. zn. wszyscy członkowie komisji postawiliśmy sobie za cel: chcemy służyć państwu polskiemu i chcemy pomóc Polsce i polskim finansom. Jestem przekonany, że będą to właściwi ludzie na właściwym miejscu, aby gruntownie zbadać sytuację w Polsce i znaleźć najkrótszą drogę do uzdrowienia finansów i życia gospodarczego państwa polskiego.

Do oceny przeprowadzonych na pokaz szluku inwentarza żywego i dostarczonych przedmiotów przemysłu ludowego, będzie powołana Komisja Sędziowska, która za wyróżnienie lepsze okazy przyznawać będzie nagrody w formie narzędzi rolniczych, nagród pieniężnych, listów pochwalnych i dyplomów.

Pokazy odbędą się w czterech punktach na terenie powiatu Oszmiańskiego: w Borunach — sobota dn. 10 lipca r. b., w m. Solach — wtorek 13 lipca, w m. Smorgoniach — środa 14 lipca, w m. Oszmianie — czwartek 15 lipca r. b.

— (z) Stosunki w szkolnictwie ciągle jeszcze w powiecie Dziśnieńskim wymagają sanacji. Na porządku dziennym są skargi rodziców na nauczycieli, którzy bardzo często, nie wując swe wysiłki nie ku szczeniu oświaty i jak najwydatniejszej pracy na tem wdzicznym polu, lecz tracąc czas i siły na drobne intrygi pomiędzy sobą, co oczywiście nie wpływa dodatnio na rezultat pracy oświatowej w powiecie. Przykład idzie z góry. Swego czasu pisałem o stosunkach w gimnazjum im. ks. Grzegorza Pirowskiego, którego dyrektor więcej interesował się polityką niż szkołą. Patrząc na zachowanie się nauczycieli szkół średnich nauczycielstwo szkół powszechnych wkracza na tę drogę.

Jest wielką troską mieszkańców powiatu aby te stosunki raz wreszcie gruntownie, nie powierzchownie rewizja Kuratorium wileńskiego uzdrowiła.

Korespondencje, notatki do Echa Krajowego muszą być zwięzłe i czytelnie pisane.

ŁUŻKI.

KOWNO, 6—VII. Pat. Według doniesień pism poseł litewski w Berlinie Sidzkauskas wyraził gotowość objęcia stanowiska ministra spraw zagranicznych.

D. kanclerz wirtu powraca do centrum.

BERLIN, 6—VII. Pat. Byli kanclerz dr. Wirth zgłosił swój powrót do partii centrum.

Rewolucja w Persji.

LONDYN, 6 VII. PAT. «Chicago Tribune» donosi z Teheranu: Sytuacja w kraju Karasana stała się poważną, ponieważ około 800 żołnierzy regularnej armii perskiej wyruszyło do powstania. Rząd zarekwirował wszystkie auta. Cenzura została wzmożona. Komunikacja telegraficzna pomiędzy Teheranem a Karasem przerwana. Rząd wysłał wojskową ekspedycję do Aserbejdżanu gdzie znajduje się ognisko powstania.

Trzęsienie ziemi na Sumatrze.

400 osób zabitych.

PODANG (Sumatra) 6 VII. PAT. Nowe trzęsienie ziemi uszkodziło szereg budynków w Port de Kock. Ogólna liczba zabitych w ostatnich trzęsieniach ziemi wynosi 400 osób.

Trzęsienie ziemi w Grecji.

WIEDEŃ, 6 VII. PAT. «Neue freie Presse» donosi z Aten, że wczoraj o godz. 11 min. 20 odczuło ponowne trzęsienie ziemi w szczególności na wybrzeżach w miejscowości Kambja.

Pozatem gotów jest rzeczowo się ustosunkować do pełnomocnictw jeżeli będą one wyodrębnione z tej ustawy i dokładnie określone także co do terminu wydawania ustaw w czasie między rozwiązaniem tego Sejmu, a zebraniem się przyszłego.

Pos. Popiel (NPR.) sądzi, że przed odnowieniem Sejmu nie należy zmieniać Konstytucji z wyjątkiem rozszerzenia praw Prezydenta co do rozwiązywania Sejmu. Do projektu rządowego klub mowcy ustosunkuje się rzeczowo na komisji konstytucyjnej. Będzie popierał rozszerzenie władzy Prezydenta w kierunku dania mu prawa rozwiązywania izb, generalnych jednak pełnomocnictw rządowi nie da.

Pos. Bullin (Niez. Partja Chłopska) oświadcza, że wszystkie zgłoszone projekty zarówno jego klubowi, jak i realnemu stosunkowi sił społecznych nie odpowiadają.

Pos. Matakievicz (Klub Kat. Lud.) sądzi, że Sejm obecny powinien się ograniczyć do najniezbędniejszych tylko zmian Konstytucji nie wychodząc zbyt daleko po za wnioski rządowe.

W dalszej dyskusji zabierali jeszcze głos posłowie ks. Ozoń (Chł. Str. Rad.), Prilucki (Zyd. str. lud.) oraz Suchacki (Komun.) przeciwko projektowi.

Przystąpiono do głosowania. Marszałek zakomunikował, że wpłynęły dwa wnioski jednogłośnie co do treści PPS. i posła Sochackiego o odrzuceniu projektu.

W głosowaniu przeciwko wnioskowi o odrzucenie opowie działły się wszystkie stronnictwa prawicy, centrum i lewicy do Wywołania włącznie.

W wyniku głosowania Marszałek odesłał projekt ustawy do komisji konstytucyjnej zawiadamiając jednocześnie, że dziś jeszcze komisja dokona wyboru referenta.

Tajne spotkanie Caillaux z Churchilllem.

LONDYN, 6. VII. PAT. Biuro Reutersa na zasadzie informacji ze strony miarodajnej zaprzecza wiadomości jakoby minister Caillaux dnia 3 b. m. miał tajne spotkanie z angielskim ministrem skarbu Churchilllem w Westerham.

Proces spiskowców na życie Kemala Paszy.

ANGORA, 6 VII. Pat. Na wczorajszej rozprawie sądowej w procesie o udział w organizacji zamachu na życie Prezydenta republiki przestuchiwano przywódców stronnictwa postępców Kiazim-Karabekira, Ali-Fuad i Rifet-Pasze. Kiazim Karabekir oświadczył kategorycznie, iż nie wiedział o projektowanym zamachu, przyczem zaznaczył, że do każdego stronnictwa politycznego mogą zakraść się jednostki mające złe zamiary. Ali-Fuad i Rifet-Pasza wyparli się również udziału w zamachu. Ali-Fuad dodał poatem, że wobec rozwiązania stronnictwa i zaniechania jego działalności zrzuci on z siebie wszelką odpowiedzialność jaką mógłby ponosić w charakterze sekretarza stronnictwa.

Prace wstępne komisji rozbrojeniowej.

GENEWA, 6 II (PAT). Podkomisja „a” komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej zebrała się w dniu 2 lipca na posiedzenie plenarne celem zaznajomienia się ze sprawozdaniem trzech grup swoich rzeczoznawców: morskiej, wojskowej i lotniczej, którym poleciła rozpatrzyć oddzielnie poszczególne strony następującego zagadnienia przedstawionego przez komisję przygotowawczą: „Według jakich sprawdzianów można porównywać zbrojenia a) wojskowe, b) morskie, c) powietrzne, jednego kraju z odpowiednimi zbrojeniami drugiego kraju?” Sprawozdania rzeczoznawców wojskowych i lotniczych zostały tegoż dnia przyjęte w pierwszym czytaniu poczem podkomisja rozpoczęła badanie prac swych rzeczoznawców morskich.

Sidzikauskas ministrem spraw zagranicznych.

KOWNO, 6—VII. Pat. Według doniesień pism poseł litewski w Berlinie Sidzkauskas wyraził gotowość objęcia stanowiska ministra spraw zagranicznych.

D. kanclerz wirtu powraca do centrum.

BERLIN, 6—VII. Pat. Byli kanclerz dr. Wirth zgłosił swój powrót do partii centrum.

Rewolucja w Persji.

LONDYN, 6 VII. PAT. «Chicago Tribune» donosi z Teheranu: Sytuacja w kraju Karasana stała się poważną, ponieważ około 800 żołnierzy regularnej armii perskiej wyruszyło do powstania. Rząd zarekwirował wszystkie auta. Cenzura została wzmożona. Komunikacja telegraficzna pomiędzy Teheranem a Karasem przerwana. Rząd wysłał wojskową ekspedycję do Aserbejdżanu gdzie znajduje się ognisko powstania.

Trzęsienie ziemi na Sumatrze.

400 osób zabitych.

PODANG (Sumatra) 6 VII. PAT. Nowe trzęsienie ziemi uszkodziło szereg budynków w Port de Kock. Ogólna liczba zabitych w ostatnich trzęsieniach ziemi wynosi 400 osób.

Trzęsienie ziemi w Grecji.

WIEDEŃ, 6 VII. PAT. «Neue freie Presse» donosi z Aten, że wczoraj o godz. 11 min. 20 odczuło ponowne trzęsienie ziemi w szczególności na wybrzeżach w miejscowości Kambja.

Proces „Bruderferejn”u.

Pod koniec 1922 roku władze policyjne śledcze zaczęły otrzymywać poufne informacje o powstaniu w Wilnie silnej organizacji, która jednoznacznie w szeregu swych cały szereg złośliwów różnego rodzaju. Dalsze śledztwo doprowadziło do stwierdzenia, że organizacja ta nazywana „Bruderferejn” czy też „Związek silnych” powstała w celu dokonywania kradzieży, oszustw, rozbojów i wymszeń.

Banda ufała w swoją siłę teroryzując kupców żydowskich wymuszając od nich wykup, grożąc w przeciwnym razie pobiciem lub okradzeniem sklepu, a nawet posunęła się dalej terroryzując znanych im agentów wywiadu rosyjskiego i kontra-bandzistów wszelkiego gatunku i autoramentu. Ta działalność bandy do tego stopnia krzyżowała plany wywiadu sowieckiego, że ostatecznie zmuszony on był zawiązać z bandą bliższy kontakt, który doprowadził do zawarcia umowy, w myśl której banda miała rozpocząć akcję dywersyjną. Dział ten prowadził sekretarz związku Frejzinger, pospolicie zwany „Kotuch”.

Prezesem organizacji był Samuel Lichtzon „Saszką” — paser z zawodu, członkami zarządu L. Goldman — paser, M. Mil, Sz. Kagan — kieszonkowiec, B. Gorelik i P. Rabichin. Bardziej czynny udział brali: Goldmanowa — „Chene Ester” paserka, Solecznik — włamywacz, J. Szapiro „Jorka Jajesz” — szpieg sowiecki ostatnio znany z szantażowania swoich kolegów po fachu, Zelik Lewinson „Chana Bobka” — katorżanin, złodziej, włamywacz recydywista. Aron Wojciuk — „Orka”, Sz. Magidę konfident wywiadu sowieckiego zmuszony do wywiechania do Palestyny, M. Miedwiedź — „Miszka Krasawczyk” suterener i aferzysta, Kwartowski — włamywacz, Flamm, Sz. Chajkier — właściciel domu nierządu i inni.

W dniu onegdajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadło 29 członków owej bandy prócz tego w aktce oskarżenia figurują Frejzinger i Gorelik którzy zbiegli.

Do sprawy powołano 61 świadków oskarżenia i tyleż ze strony obrony.

Głośna ta sprawa wzbudziła ogromne zainteresowanie w sferach żydowskich, co da się wytłomaczyć tem, że wszyscy oskarżeni są żydzi. Ławy dziennikarskie szczerze zapelnione, nie brak nawet korespondentów żydowskich pism amerykańskich i ruskich. Z warszawskich: „Moment” i „Folksojuntung” mają swoich przedstawicieli.

Bawiący w Wilnie przypadkowo badacz przestępczości w Europie doktor Uanc z Wiednia przysłuchuje się i robi notatki, a jest co notować. Lombrozo uważałby za najszybszy dzień w swoim życiu, gdyby mógł obejrzeć twarze oskarżonych.

Obrodam przewodniczą sędzią Jodkiewicz, oskarżają prokuratorzy Sakowicz i Jankowski, obronę wnoszą miejscowi adwokaci w liczbie dziewięciu.

Sprawa ta potrwa zapewne dni kilka, gdyż w pierwszym dniu zdolano zbadać zaledwie pięciu świadków, w ich liczbie przedstawiciele urzędu śledczego nadkom. Janczewskiego i podk. Lichodziejewskiego.

Dziś dalszy ciąg.

D-r Wacław Makarewicz powrócił

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmując od 10—1 i 4—7 w. ul. Wileńska 6, m. 7.

W.Z.P. 36.

Z kalejdoskopu świata.

Na obiedzie u marszałka Czang-Tso-Lina w Mukdenie. — Łącznie się miłownicy Atlantyd! — A propos kongresu abstynentów w Dorpacie. — Pomnik w Alejach Ujazdowskich i tablica przydrożna pod La Chatre. — Ostatnie, krótkie potrażnięcie kalejdoskopem świata.

W Chinach wciąż jak w ulu. Już, już, połączwszy się z sobą marszałkowie Czang-Tso-Lin i Wu Pei-Fu, mieli przypieczętować klęskę zupełną bolszewickiej agitacji, gdy oto nagle ujął akcję moskiewskich sowietów w ręce swoje generał Sun-Czang-Feng, ogłosił siebie panem i władcą pięciu wielkich prowincji nadmorskich, wraz z najbogatszym w Chinach miastem Szanghajem... i niewiedzieć co teraz będzie. Państwo w państwie, Wprawdzie Sun-Czang-Feng oświadczył uroczyście, że do Pekinu nie ma najmniejszych pretensji. Niech tam sobie istnieje spokojnie „dobry rząd”, za jaki uważa rząd Czang-Tso-Lina i Wu-Pei-Fu. Lecz Pekinowi wra do nowego państwa, które się w Chinach utworzyło!

Trzeba zaś wziąć bacznie pod uwagę, że za plecami Sun-Czang-Fanga stoi Rosja bolszewicka. Że, powtóre, jakieś bardzo a bardzo bliskie stosunki łączą Wu-Pei-Fu z Sun-Czang-Fangiem; że przeto Wu-Pei-Fu jest niepewny, że bynajmniej nie jest wykluczone aby i on nie przeszedł „na bolszewicką wiarę” — czy może już w tej chwili zawarł

sojusz z panem i władcą Szanghajskim.

Wygląda przeto jakby obecnie jedynym w Chinach człowiekiem przeciwstawiającym się pełną siłą zalewowi bolszewizmu był marszałek Czang-Tso-Lin. Ten wydaje się być we wszechmiar pewnym. A i jest też osobistością w całym znaczeniu słowa wybitną.

Tylko nie z pozoru.

P. Piotr Benoit, publicysta i uczonej paryski, odbył niedawno dłuższą podróż naukową po Dalekim Wschodzie i, podczas gdy zjednoczone wojska Czang-Tso-Lina i Wu-Pei-Fu oblegały Pekin — był u marszałka Czanga na obiedzie w Mukdenie.

Oto ów epizod, mocno egzotyczny, w opisie samego podróżnika.

Właśnie przypatrywałem się z mego okna — opowiada p. Benoit — ogromnemu latawcowi krążącemu się wśród gnałej wiatrem kurzawy nad jakimś dziczącym cmentarzyskiem, gdy tłumacz marszałka Czang-Tso-Lina przyniósł mi jego list i z wielką mi go wręczył czolobitnością. Ogromna koperta i papier były gorąco-czerwonego koloru. Marszałek zapraszał mnie „spocząć wieczorem na jego matach” czyli na obiad.

W Mukdenie, stare miasto otoczone jest podwójnymi wałami. W pośrodku tego starego miasta wznosi się pałac rezydencyjny marszałka. Auto unosi mnie po przez istny labirynt uliczek ciasnych i krętych, pełnych kurzu. Nagle — jakieś okrzyki — migają karabiny — łatus — żołnierze. Jestem u celu. To tu.

Wcale osobliwie wyglądają żołnierze chińscy wyekwipowani po europejsku. Cały dziedziniec wraz z portykami pałacowymi sprawia wrażenie niesamowite: tu, tam smoki złoczone, tu, tam statua olbrzymia łuczniczka, cała w kolorach monstrualnych... Uporczywie przesłuduję mnie myśl, że lepiej tu przybywać w charakterze przyjaciela niż — w innym charakterze. Przez te oto bramy weszło tu wielu... a ilu ich nigdy już nie wyszło. Za życia, rozumie się, za życia.

Rozlega się komenda. Gruchnęło o bruk kołby. Nowa komenda, tylko gdzieś dalej i potem potoczyły się komendy jak echo w głąb gąszczu dziedzińców. Wieczór dość ciemny. W pierwszym dziedzińcu widać mnie jacyś trzej panowie, cywilni. Okazuje się, że to sekretarze i tłumacz. Idziemy. Szleszczą jedwabne „sarafany”, cicho suną się po bruku pantofle wojskowie podobne.

Jeszcze dziedziniec — i jeszcze — jeszcze. Komenda. Wszędzie gruchot kołb o płyty kamienne.

A oto i ogród chiński. Zamiast drzew: skały. Nic nie szkodzi. Byłoby cię.

Lecz oto w głębi dziedzińca ganek cały oświetlony. Wchodzę na stopnie — i oto stoję przed gospodarzem. Ukłonem, wcale niskim, wita mnie jakiś mały człowieczek. To... to wielki marszałek!

Chwila rozczarowania. A z tak daleka przybyłem tu jedynie dla tego aby go zobaczyć.

Oto i jesteśmy w salonie. Duża, bardzo duża sala, mająca za mebla tylko otomany nakryte kobiercami

głównie chińscy wyekwipowani po europejsku. Cały dziedziniec wraz z portykami pałacowymi sprawia wrażenie niesamowite: tu, tam smoki złoczone, tu, tam statua olbrzymia łuczniczka, cała w kolorach monstrualnych... Uporczywie przesłuduję mnie myśl, że lepiej tu przybywać w charakterze przyjaciela niż — w innym charakterze. Przez te oto bramy weszło tu wielu... a ilu ich nigdy już nie wyszło. Za życia, rozumie się, za życia.

Rozlega się komenda. Gruchnęło o bruk kołby. Nowa komenda, tylko gdzieś dalej i potem potoczyły się komendy jak echo w głąb gąszczu dziedzińców. Wieczór dość ciemny. W pierwszym dziedzińcu widać mnie jacyś trzej panowie, cywilni. Okazuje się, że to sekretarze i tłumacz. Idziemy. Szleszczą jedwabne „sarafany”, cicho suną się po bruku pantofle wojskowie podobne.

Jeszcze dziedziniec — i jeszcze — jeszcze. Komenda. Wszędzie gruchot kołb o płyty kamienne.

A oto i ogród chiński. Zamiast drzew: skały. Nic nie szkodzi. Byłoby cię.

Lecz oto w głębi dziedzińca ganek cały oświetlony. Wchodzę na stopnie — i oto stoję przed gospodarzem. Ukłonem, wcale niskim, wita mnie jakiś mały człowieczek. To... to wielki marszałek!

Chwila rozczarowania. A z tak daleka przybyłem tu jedynie dla tego aby go zobaczyć.

O

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH

Handel zewnętrzny państw bałtyckich.

3. Łotwa i Litwa a Polska.

Wobec bierności bilansu handlowego Łotwy i słabego rozwoju przemysłu Łotwa usiłuje przejść do protekcyjnego systemu. Już wspominaliśmy o odnośności do wprowadzenia cel na zboże, równoległe przejawiają się dążności do wprowadzenia podwyżek celnych na produkty przemysłowe.

W marcu r. b. zostało podniesione cło na szereg produktów. Podwyżka cel była bardzo znaczną na przedmioty zbytku.

Niezależnie od tego rząd łotewski ma zamiar wprowadzić dalsze zmiany w łotewskiej polityce celnej. Łotewskie cła noszą charakter finansowych i nie mogą być uważane za cła ochronne dla powodowania przemysłu, niema bowiem w nich konsekwencji. Częstokroć cłem obłożony jest surowiec i gotowy wyrób. Państwo o znacznych obszarach i wielomilionowej ludności może polityką cel ochronnych podnieść produkty krajowe, jak to uczyniły Niemcy przed 40 kilku laty, wprowadzając ochronę celną dla przemysłu i dla rolnictwa. 30 milionowa Polska może rynkiem wewnętrznym utrzymać szereg gałęzi przemysłu w znacznych rozmiarach. Lecz jest to niemożliwe dla małej Łotwy. Małe państwa muszą z konieczności być wolnohandlowe lub wejść w związek celny z inną państwem lub innymi państwami. To jest podstawa dążności Łotwy i Estonii do unii celnej między sobą a Litwą, mniej od nich rozwiniętej gospodarczo, i pragnienie unii celnej z Rosją.

W imporcie na Łotwę, pierwsze miejsce zajmują Niemcy, następnie idzie Danja i Stany Zjednoczone, Polska zajmuje 7 miejsce, ustępując bardzo nieznacznie Rosji Sowieckiej. W eksporcie Łotwy pierwsze miejsce zajmuje Anglia, następnie Niemcy, potem Belgia. W eksporcie Polska zajmuje też 7 miejsce, jakkolwiek eksport Łotwy do Polski jest 3-krotnie mniejszy od importu polskiego na Łotwę.

Głównymi przedmiotami eksportu polskiego na Łotwę jest ropa i produkty naftowe, węgiel, w pewnych warunkach nasz przemysł tkacki oraz ciężki przemysł Śląska mógłby znaleźć tam rynek zbytu.

Polska wywozi na Łotwę w pierwszym półroczu 1925 r. 6 ton, w drugim 96 ton węgla. Rynek łotewski na węgiel jest bardzo szczupły, konsumpcja bowiem węgla w Łotwie jest nieduża (364 tys. ton). Dla naszego wywozu na Łotwę ważnym jest uregulowanie uspiawienia Dźwiny i odzyskanie należnego dostępu nam do Dźwiny, t. j. tych 6 gmin, które znajdują się po naszej stronie Dźwiny, były w naszym posiadaniu i są nieprawie zabrane przez Łotwę.

Jakkolwiek, jak widzieliśmy w imporcie i eksporcie do krajów bałtyckich Niemcy zajmują czołowe stanowisko, jednak ze względu na nieznaczne obroty tych państw udział ich w bilansie handlowym Niemiec jest nieznaczny: w 1924 r. oraz w I pół. 1925 r. udział tych państw w eksporcie Niemiec wyrażał się, jak następuje:

	1924	Styczeń-Sierpień 1925 r.
Finlandja	1,5	1,2
Estonja	0,35	0,25
Łotwa	0,95	0,65
Litwa z Memlem	0,7	0,65
Rosja Sowiecka	1,35	2,5
Polska	6,0	6,8
Odańsk	1,0	1,0

Państwo litewskie pod względem siły gospodarczej i obrotów handlowych ustępuje innym państwom Bałtyckim. Obroty handlowe jego w 1925 r. były mniej korzystne, niż w 1924 r. i eksport zmniejszył się z 266,5 litów (lit 1/10 dol.) do 240,7 litów, import wzrósł z 206,5 do 252, zamiast czynnego bilansu roku 1924, Litwa ma bilans bierny w 1925 r. Geograficzne rozmieszczenie handlu zewnętrznego Litwy w r. 1925 przedstawiało się, jak następuje:

	import	eksport
Niemcy	56,61	50,73
Anglia	8,28	24,15
Ameryka	7,25	1,48
Czechosł.	5,48	1,01
Łotwa	5,46	8,53
Szwecja	3,51	0,79
Holandja	1,93	2,29
Rosja	1,63	2,66
Francja	1,16	1,34
Belgia	0,98	1,01
Estonja	0,66	1,10
Włochy	0,40	1,08
Finlandja	0,44	1,77
Danja	0,42	1,90
Inne kraje	5,12	2,90

Polska nie figuruje w wykazach handlowych Litwy, niema bowiem oficjalnego handlu między Polską a Litwą. Idzie jednak kontrabandą pewna ilość wyrobów fabrycznych z Polski do Litwy ze względu na przyzwyczajenie ludności do towarów polskich. Eksport litewski przypomina eksport łotewski; len, mleczarstwo, produkcja masła i hodowla bydła stanowią dziś podstawę gospodarczą Litwy Kowieńskiej.

Rynek litewski sam przez się nie posiada większego znaczenia dla Polski, natomiast tranzyt przez Litwę ze względu na koleję Libawo Remeńską przechodzącą w pewnym odcinku przez terytorium Litwy oraz ze względu na Kłajpedę ma dla nas pierwszorzędne znaczenie.

W obecnych warunkach państwa bałtyckie nawet geograficznie nam bliższe jak Litwa i Łotwa nie wchodzi w orbitę naszych wpływów gospodarczych.

Wł. Studnicki.

INFORMACJE.

Urodzaje w Polsce.

(Opinia p. Dra Aleksandra Raczyńskiego, Ministra Rolnictwa)

Ogólna sytuacja gospodarcza zależy w wysokim stopniu od urodzaju w danym roku. W obecnej też chwili najszerze warstwy społeczeństwa interesują się stanem zasobów.

Poniżej podajemy cenne informacje, udzielone nam łaskawie przez p. Ministra Rolnictwa dra A. Raczyńskiego. „Trudno jest już dzisiaj ustalić dokładnie wyjątkowo tegoroczny plon. Ostatnie deszcze odbijają się niewątpliwie na ogólnym stanie. Posiadamy jednak pewne dane, które dają w przybliżeniu pojęcie o całoci. Złoty ziół ożymych zapowiadają się gorzej od zeszłorocznych, natomiast lepsze są widoki na urodzaj ziół jarych. Nie posiadamy jeszcze wszystkich danych, dotyczących obsianej powierzchni, naogół jednak można przypaść zeszłoroczna powierzchnia zasiewu. Słownie kwalifikacyjnie Gł. Urz. Statyst. przedstawiały się w sposób następujący z końcem maja b. r. (cyfry w nawiasach odnoszą się do r. 1925):

pszenica ożyma	34 (38),
„ jara	32 (32),

żyto ożymie	2,9 (3,8),
„ jare	2,9 (3,0),
żyto zimołazne	3,2 (3,5),
„ jary	3,2 (3,1),
owies	3,3 (3,2).

Brak ciepła i słońca, oraz nadmiar wilgoci wpłynął bardzo niekorzystnie na stan zasiewów. Znaczne straty przez wylew rzek poniosło województwo warszawskie, łódzkie i niektóre powiaty woj. krakowskiego. Większe szkody poniosły także powiaty woj. lwowskiego. Natomiast w Poznańskim, na Pomorzu i Śląsku, w Lubelszczyźnie, w Białostoku i w województwach wschodnich można liczyć na dobre urodzaje.

Uwzględniając zatem te wszystkie dane dotyczące powierzchni i kwalifikacji zasiewów, można przypuścić następujące wyniki tegorocznych zbiorów (w tysiącach ton):

Pszenica 1.440, żyto 4.946, jęczmień 1.720, owies 3.420.

W ten sposób należy się spodziewać zmniejszenia zbioru pszenicy i żyta, zwiększenia natomiast zbioru jęczmienia i owsa.

Oczywiście, jak zaznaczyłem, mogą zająć jeszcze pewne zmiany — zakończmy swoje informacje p. Ministra.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (o) Rzemieślnicy a podatek obrotowy. Rzemieślnicy, którzy nie zapłacili podatku obrotowego a otrzymali napomnienia i wezwania aczkolwiek pracują przy warsztatach z jednym tylko robotnikiem są od tego podatku zwolnieni. Wobec tego, wszyscy ci rzemieślnicy winni na otrzymanych napomnieniach napisać, że pracują sami lub tylko przy pomocy jednego pracownika i w myśl art. 8 ustawy przemysłowej z dnia 15 lipca 1925 r. podatku obrotowego nie płacą.

— (n) Posiedzenie miejskiej komisji technicznej. Dziś, dnia 7 lipca, odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji do spraw technicznych, urzędów miejskich i rozbudowy. Na porządku dziennym: 1) sprawa rozrachunku z firmami „G. Piotrowski i „Rawa i Oledzki; 2) sprawa wykorzystania przez Magistrat wojskowej kolejki wąskotorowej; 3) sprawa udzielenia pozwolenia na budowę chlewu przy ul. Jerozolimskiej 25; 4) sprawa udzielenia pozwolenia na budowę w Markucich; 5) sprawa układania kabli i dalszej rozbudowy elektrowni.

— (o) Nałożenie aresztu na pieniądze dłużników skarbu. Jak się dowiadujemy, urzędy skarbowe otrzymały polecenie nałożenie aresztu na pieniądze dłużników skarbu, zarówno wpływające do P. K. O., jak również znajdujące się w bankach. Nie mogą być nakładane areszty na książeczki oszczędnościowe do 2.500 zł. Równocześnie urzędy skarbowe sporządziły listy zaległych w płatnościach podatników a specjalni urzędnicy kontrolują zarówno wkłady tych podatników w Bankach i w P. K. O., oraz gotówkę nadchodzącą dla tych podatników przez pocztę.

Sfery kupieckie są tego zdania, że zarządzenie to spowoduje powrót do czasów zamierzchłych, gdyż kupcy będą zmuszeni przechowywać pieniądze w domu, a inkaso weksli załatwiać pocztą pantoflową.

— (o) Listy wartościowe. Ostatnio wyszło nowe rozporządzenie, na zasadzie którego urzędy pocztowe nie będą przyjmowały do przesyłki listów wartościowych, jeśli zainteresowana osoba nie wykaże się zwolnieniem izby skarbowej.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 6 lipca r. b.

Ziemiopłody: żyto loco Wilno 27 — 30 zł. za 100 kg., owoce 40 — 41, jęczmień browarowy 38—40, na kaszę 32—34, otręby żyte 18—20, pszenne 21—22, jęczmień 17. Tendencja zniżkowa, dla owsa mocna.

Mąka pszenna amerykańska 102 (w hurcie), 110 (w detalu) za 1 kg. krajowa

50 proc. 85—100, 60 proc. 70—75, 70 proc. 55—60, żytnia 50 proc. 50—55, 60 proc. 48—53, razowa 32—35, kartoflana 80, gryczana 65, jęczmień 60.

Chleb ptylowy 50 proc. 50—55, 60 proc. 48—53, razowy 33—35 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 170 gr. za 1 kg., krajowa 120 — 130, gryczana 80—85, perłowa 90—95, perłowa 80—95, perłowa 55—60, jęczmień 60—70, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 170 — 200 gr. za 1 kg., cielęce 100—130, baranie 160—170, wieprzowe 200—250, schab 300—350, boczek 300—350.

Tusze słonina krajowa i gat. 3,50 — 4,00, II gat. 300 — 320, smalec wieprzowy 400—450, sadio 380—400.

Nabiał: mleko 30—35 gr. za 1 litr, śmietana 170—200, twaróg 70—80 za 1 kg., ser twarogowy 120 — 140, masło niesolone 400 — 450, solone 350 — 400, desero 300—540.

Jaja: 120—130 za 1 dziesięciok.

Warzywa: kartofle młode 20—25 gr. za 1 kg., cebula 180—200 młoda 5—10 (pęczek), rzodkiewka 8—10 (pęczek), sałata 3—5 (pęczek), marchew młoda 10 — 15 (pęczek), pietruszka 5—10 (pęczek), buraki młode 10—15 (pęczek), ogórki młode 12—20 gr. za sztukę, groch zielony 20—25 gr. za 1 litr, kalafior 68—80.

Łagody: poziomki 140—150 gr. za 1 kg., truskawki 120 — 160, czereśnie 120 — 130, czarna 15—20 za 1 litr, porzeczki 70—80 kg. Cukier: kryształ 133-135 (w hurcie), 137-140 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 170 (w detalu) gr. za 1 kg.

Ryby: liny żywe 300—320 gr. za 1 kg., śnieg 220—250, szupkaki śnieg 180—200 okonie żywe 320—340, śnieg 250—270, karpie żywe 180, śnieg 150, karpie żywe 280, śnieg 200, łososi żywe 350, śnieg 260 — 270, sielawa 500—520, płocie 120 — 150, drobne 60—70.

Drób: kury 200—500 zł. za sztukę, kurcząt 50—70, kaczki 300—600.

KRONIKA

ŚRODA
7 DZIEŃ
Roberta.
Jutro
Med. i Maks.

Wach. st. og. 2 m. 34.

Zach. st. og. 7 m. 31

URZĘDOWA

— (x) Reorganizacja administracji w celach oszczędnościowych. Władze administracyjne przystępują obecnie do opracowania zasad, mających na celu reorganizację administracji. Przeprowadzenie reorganizacji administracji jest pomysłem jako zasadnicza zmiana dotychczasowego stanu organizacyjno-prawnego poszczególnych jednostek administracyjnych. Zmiana ta ma na celu realizowanie postulatów, uproszczenie urzędowania, ekonomii pracy, celowego, szybkiego i sprawnego załatwienia spraw w zakresie rzeczywistych i daleko idących oszczędności personalnych i rzeczowych, zespolenia i dekoncentracji. Wypowiedziana w art. 67 Konstytucji zasada dekoncentracji wynika z potrzeby przeniesienia kompetencji do merytorycznego załatwienia niektórych spraw z władz administracyjnych II instancji na władze administracyjne I szczebla. Wobec powyższego p. Wojewoda w Wilnie rozesał w tych dniach do poszczególnych starostw okólnik, polecający opracowanie odnosnych projektów, względnie wniosków, opartych na materiałach, doświadczeniach i spostrzeżeniach, poczynionych w praktyce przez poszczególnych starostw.

— (x) Nowy gmach państw. fabryki tytoniowej w Wilnie. W najbliższym czasie ukończone zostaną roboty nad budową gmachu dla biurowego państwowego fabryki tytoniowej w Wilnie, przy ul. Makowej. Fabryka ta, której kierownikiem jest p. Zieliński, produkuje miesięcznie 22 mil. sztuk papierosów i 65 tys. kilogramów marchole. Obecnie zatrudnia fabryka 340 robotników.

— (x) Księgi wodne. Dyrekcja Robót Publicznych w Wilnie przygotowała w tych dniach dla poszcze-

gólnych starostw t.zw. księgi wodne, które służyć mają dla rejestracji poszczególnych przedsiębiorstw posiadających siłę wodną. W myśl ustawy wodnej z r. 1922 właściciele wspomnianych przedsiębiorstw, lub zakładów siracą prawo użytkowania siły wodnej bez uprzedniego zarejestrowania się do wspomnianych ksiąg.

— (o) Narzędzia miernicze. Z dniem 1 września r. b. upływa termin doprowadzenia w gospodarstwach rolnych narzędzi mierniczych do systemu metrycznego. Rozporządzenie powyższe było ważne do 1 stycznia r. b., lecz ziemiaństwo na skutek interwencji w głównym urzędzie miar i wag otrzymało przedłużenie do 1 września, po którym to terminie wszelkie niedokładności w narzędziach mierniczych będą ściśle przestrzegane przez urząd miar i wag.

— (o) Ujawnianie cen. Jak się dowiadujemy, władze centralne zmieniły zarządzenie, dotyczące ujawniania cen w sklepach. Obecnie w sklepach detalicznych muszą być wywieszone ceny jedynie w oknach wystawowych, a nie wewnątrz sklepu, a jeśli sklep nie posiada okna wystawowego, to ceny winne być przyćpione do wszystkich gatunków towaru wewnątrz sklepu, lecz nie na każdym przedmiocie. W sklepach hurtowych nie potrzeba ujawniać cen na poszczególnych przedmiotach, a jedynie winne być wywieszone ceniki na wszystkie towary.

SAMORZĄDOWA

— (x) Z posiedzenia Wydziału Powiatowego. Na onegdajszym posiedzeniu Wydziału Powiatowego Sejmiku rozpatrzone między innymi sprawę zaciągnięcia pożyczki na cele naprawy dróg i mostów w Banku Komunalnym w Warszawie. Pożyczka ta byłaby oprocentowana 12 od 100 i zwrot jej miałyby nastąpić po trzech latach.

W ten sposób niezwykły a ładny ma być uczczona pamięć autorki „La Marc au Diable” i „Le Meunier d'Angibault” w 50-tą rocznicę zgonu „bohaterki tragicznej idylli na Majorce, w rocznicę zgonu tej, o której Szopen umierał a rzekł do Franchomme'a z nieopisanym żalem w słabym głosie: „A powiedziała mi, że tylko najef rękach umrę...”

Jeszcze, ostatni raz, potręśmy kalejdoskopem świata.

Wyspa Cypr nie chce należeć do państwa Wielkiej Brytanji. Orecka jest etnograficznie — chce być do Grecji inkorporowana. Ona też chce się urządzić na modny ląd. Wedle samostanowienia.

Trzęsienie ziemi sił aszliwe nawiedziło wyspę Rodos. Runęła latarnia morską. Podczas takiego akurat kataklizmu runął kołos Rodyjski, na dwoście lat przed Chrystusem, przeszedłszy rozkraczony u wejścia do portu zaledwie 56 lat.

W Chicago pani Fitz-Simmons wdowa po bokserze, wyjednała pozwolenie władz na ekshumację zwłok męża. Przypomniała sobie, że nieboszczyk miał wstawione w zęby dwa brylanty, jeden wielkości karała a drugi nawet półtoły karała.

Nieszczała artystka Regina Flory, co zastrzeliła się w gabinecie dyrektora londyńskiego teatru Drury Lane, miała na sobie biżuterję wartości 10000 funtów szterlingów; w Paryżu podczas przeprowadzki „zawieruszyło się” gdzieś (dosłownie) u pani mar-

Pozatem załatwiono cały szereg drobnych spraw bieżących.

— (t) Wniosek o zwiększenie obszaru gromad. Do Urzędu Wojewódzkiego wpłynął wniosek Urzędu powiatowego Wileńskiego Trockiego w sprawie zmiany granic gromad, zdających do znacznego zmniejszenia ich ilości przez powiększenie obszaru, celem ułatwienia doboru odpowiednich kandydatów na sołtysów gromadzkich. Akceptując powyższy wniosek Urząd Wojewódzki postanowił przeprowadzić reorganizację sołectw również i w pozostałych powiatach. Zaznaczyć należy, że Zjazd Inspektorów Samorządów gminnych też się wypowiedział za zwiększeniem obszaru gromady z tysiąca do 3 tysięcy dziesięcin, co odpowiada zaludnieniu 1200 do 1500 mieszkańców.

— (x) Sejmik odmówił udzielenia zapomogi dla dzieci polskich we Francji. Urząd Wojewódzki w Wilnie zwrócił się w swoim czasie do sejmiku pow. Wileńskiego z pismem o udzielenie ewentualnej zapomogi dla dzieci emigrantów polskich we Francji. Wydział pow. na ostatnim swym posiedzeniu z powodu braku odpowiednich funduszy postanowił powyższemu odmówić.

— (x) Kredyt na budowę gmachu starostwa w Mołodecznie. Dyrekcja robót publicznych w Wilnie otrzymała w tych dniach kredyt w sumie 50 000 zł. na rozpoczęcie budowy gmachu dla starostwa w Mołodecznie. Ponieważ plan budowy tego gmachu został w swoim czasie przygotowany i obecnie zatwierdzony, rozpoczęcie prac nad budową nastąpi w dniach najbliższych.

MIEJSKA

— Wydział Elektryczny zawiadamia pp. Abonentów, iż dnia 8 lipca we czwartek z powodu remontu głównego kotła będzie wyłączony prąd elektryczny w mieście od 4 rano do godz. 6 ej rano t. j. na dwie godziny.

— (x) Usuwanie cokołu pomnika Katarzyny. W tych dniach Dyrekcja Robót Publ. w Wilnie przystąpiła do usunięcia resztek pomnika Katarzyny w ogrodzie vis a vis Katedry. Wykonanie robót powierzono przedsiębiorstwu budowlanemu Siwińskiego. Po usunięciu plac oddany zostanie do dyspozycji Magistratu m. Wilna.

— (t) Program pobytu w cieczki węgierskiej. Na posiedzeniu komitetu przyjęcia gości węgierskich, w skład którego wchodzi p. J. M. Rektor M. Zdzichowski, J. E. ks. biskup Bandurski, prof. Parczewski, prof. Ruszczyk, prezydent Bańkowski, prezes K. Bukowski oraz zarząd Towarzystwa przyjaciół Węgier z zaproszonymi: prezesem Cz. Jankowskim i p. M. Józefowiczem opracowany został program pobytu gości.

Przyjazd o godz. 8—05; spotkanie na dworcu przez przedstawicieli komitetu, poczem wjazd przez Ostrą Bramę

dzie i jej mieszkańcach, co podobno piasłunowi byli jakichś wysokiej kultury.

Od czasu pojawienia się „Critiasa” Platona do dzisiejszego dnia nie przestawały ukazywać się całe dzieła o Atlantydzie — nie przestawano jej szukać.

Byłaż ta Atlantida jakąś monstrualną halucynacją, której ulegli poeci starożytni? I uczeni? I filozofowie? I leż jest prawdy w tem, że istnieć przestała...jedenaście (równie jedenaście!) tysięcy lat temu?

Nie przestawano, jak się rzekło, mozolić się nad rozwiązaniem fascynującego problemu.

Sładow atlantydzkiej kultury szukano i szukano — wszędzie. W chwili obecnej czynione są poszukiwania na wielką skalę na meksykańskim półwyspie Yukatan. Finansuje całą imprezę Carnegie.

W Paryżu zaś, właśnie temi dniami, powstało Towarzystwo mające na celu naukowe badanie hipotezy atlantydzkiej. Société des études atlantéennes.

Należą do niego tacy luminarze nauki jak profesor archeolog Berger, kierownik nauk paleontologicznych Boule, literaci wybitni, jak np. Richet, Claude Farrère, Piotr Mille etc. Towarzystwo ma swoją siedzibę pod kopułą Sorbony, specjalnie w sali gdzie wykładat Edgar Quinet. Na pierwsze publiczne posiedzenie Towarzystwa przybyło mnóstwo osób. Tak jeszcze „działa” romantyzm nieśmiertelny zagadnienia o pochłoniętej przez ocean Atlantydzie. Przyjął go prof. Verdeau. Prof. Devigne,

autor dzieła o Atlantydzie przytoczył cały szereg fenomenów antropologicznych tudzież wręcz zagadek lingwistycznych etc. które nie dadzą się rozwiązać bez przypuszczenia, że legenda o Atlantydzie — nie jest bynajmniej legendą. Prof. Devigne jest pewny, że coś nie coś z mieszkańców Atlantidy pokutuje do dziś dnia w niektórych plemionach i szczepach. Prof. Le Cour mówił o tem, że specjalnie indyjska wiedza i mądrość ma niewątpliwie swoje prądrodo w wiedzy i mądrości Atlantydów, żyjących o wiele wieków wcześniej niż najdawniejsi indyjscy uczeni i medycy. Do wiedzy o Atlantydzie się też, że niebawem rozpoczyna dr. Charcot ponowne badania dna Atlantyku oraz że w marokańskim Sudanie wznowione będą teraz, po ustaniu wojny z Riffenami — poszukiwania mające bezpośredni związek z Atlantydą.

W Dorpacie — jakże mało dziś u nas o nim słycheć! — ma się w bieżącym miecu odbyć wielki międzynarodowy kongres abstynencki, der Weltnüchternheitskongress, jak wyraża się „Rigasche Rundschau”.

I wymieniona gazeta zapuszcza się w ogromnym arylekule już antipandor rozważaniom: czy alkohol jest istotnie trucizną, czy też może?

W każdym razie rzecz jest jak najpewniejszą, gdyż stwierdzoną dostatecznie, że wszelkie policyjne zakazy używania alkoholu do celów zmierzonych nie prowadzą. W „suchej” Ameryce ludzie, jak wiadomo, piją na zabój. Na Łotwie istnieje — jak i u

nas — zakaz przedawania wódki i wina w niedziele i święta nie wylaczając sobotniego wieczoru i — i dokładnie prowadzona statystyka wykazała, że konsumpcja alkoholu wzrosła a nie zmalała od daty wprowadzenia w życie kompletnie bezsensownego zakazu.

Prof. dr. med. P. Engelen z Dusseldorfu, który przez lat wiele badał działanie alkoholu tudzież wogóle „kwesję alkoholu” ogłosił światu dziełko nieduże lecz w treść bardzo interesujące bogate „Der Alkohol und der Alkoholismusbrauch vom ärztlichen Standpunkt”. Dochodzi on do wniosków, że: 1) kwesja alkoholu jest kwestią kultury i nie może być rozstrzygnięta „środkami policyjnymi”; 2) że umiarkowane i w porę zażywanie alkoholu bynajmniej nie szkodzi. Prof. Pellmann domaga się abstynencji tylko dla pijaków a dla wszystkich tylko umiarkowania w zażywaniu alkoholu. Synny formalkolog berliński profesor Lewin napisał całą książkę „Phantastica”, która jest apologią „zupełnej co do alkoholu abstynencji”. Bynajmniej. Apologią jest umiarkowanie.

Nie zapiać się! Nie nadużywać! Nie upijać się! Zwłaszcza podczas pracy nie zażywać alkoholu! Lecz w momencie fizycznego przemęczenia lub ciężkiej depresji moralnej, dla natychmiastowego wywołania reakcji na krótką metę, niema racji odmawiać sobie... leczniczej dozy alkoholu. Po całodziennym trudzie, przed udaniami się na spoczynek, bynajmniej nie zaszkodzi, np. ein Abendschoppen.

Co znaczy po polsku: kufel piwa — nie żadne likiery przy czarnej kawie.

W Paryżu odlano już siedmiometrowej wysokości pomnik Szopena dzieło Wacława Szymanowskiego, znakomitego malarza i rzeźbiarza w jednej osobie — plac zaś w Warszawie już gotowy na przyjęcie monumentu „aux abords du parc Zaziewski et du palais du Belvédère” jak stało w paryskim „Journalu”, który, dając reprodukcję pomnika nazwał Szymanowskiego — Szymaniski.

Kolosalny Szopen, jak wiadomo, siedzi pod kolosalną wierzbą płaczącą, a właściwie pod jednym jej konarem, co go jakiś haniebny wicher odciął w stronę jak połamany parasol. Ma to wyrażać symbolicznie — tłumaczy „Le Journal” — że tylko „gałęz jenu-szu oparła się huraganowi życia”.

Niech i tak będzie. Konkurs, w którym jako sędziowie brali udział pp. Bourdelle i Bartholomé najznakomitsi dziś we Francji rzeźbiarze, pierwszą nagrodę Szymanowskiemu. Czyliż to nie wystarcza? Prasa paryska grzmi pochwałami... Oczywiście... oczywiście... Bourdelle... Bartholomé... Lutetia locuta causa finita.

Akurat zaś gdy stanie w Warszawie pomnik Szopena, we Francji, w pobliżu La Châtre (departament Berry) u szerokiego traktu turystycznego, prowadzącego w okolicy jedne z najbarziej na całą Francję malowniczych, ma stanąć słup wysoki z napisem na nim: „Odtąd zaczynają się krajo-brazy opisywane przez George Sand”.

Dr. Mieczysław Oleszkiewicz

naczelnik lekarz Szpitala Dziecięcego Miejskiego, lekarz rejonowy Kasy Chorych, oraz lekarz Banku Polskiego.

Po długich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzone Św. Sakramentami zasnął w Bogu 5 lipca o godz. 10 wieczór.

Ekspozycja z domu żałoby (Mickiewicza 4) odbędzie się we środę 7go lipca o godz. 7 wieczór do kościoła św. Ducha, nabożeństwo żałobne we czwartek 8 lipca w tymże kościele o godz. 10 rano, poczem pogrzeb na cmentarzu po Bernardyńskim.

Pograżeni w głębokim żalu

Żona, matka, siostra i rodzina.

do hotelu «Europejskiego» gdzie odbędzie się śniadanie.

O 10 ej zwiedzanie miasta. Rolę cicerone obejmuje prof. Ruszczyk.

Po obiedzie w klubie Szlacheckim (230) wycieczka do Werek, gdzie ewentualny podwieczorek.

O 8 ej goście udadzą się do ogrodu Bernardyńskiego, gdzie przysłuchiwają się będą koncertowi.

Wycieczkowie nocować będą w wagonach, poczem o 8—15 rano wyjadą przez Turmonty i Zemgale do Rygi.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— (1) **Przedłużenie pomocy doraźnej bezrobotnym.** Główny Urząd Funduszu bezrobocia wobec niezmienniejszającego się prawie stanu bezrobocia przychylił się do wniosku Obwodowego biura i przedłużył wydawanie zasiłków z tytułu państwowej pomocy doraźnej na lipiec.

— (1) **60 tys. złotych na zatrudnienie bezrobotnych.** Ministerstwo Robót Publicznych asygnowało zł. 60 000 jako czerwcową ratę krótkoterminowej pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych. Władze wojewódzkie przekazały tę sumę Magistratowi po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z racjonalnego zużycia przez Magistrat raty poprzedniej.

— (x) **Ilość bezrobotnych na Wileńszczyźnie.** Według cyfrowych danych liczba bezrobotnych na terenie województwa Wileńskiego wynosi 5910 osób, z tego 1292 kobiety. Na Wilno przypada 5155 osób bez pracy. W liczbie tej: 351 metalowców, 338 robotników budowlanych, 203 pracowników drzewnych, 318 pracowników branży skórnej, 459 służby domowej, 1383 robotników niewykwalifikowanych, 798 umysłowo pracujących, 190 subiektyw handlowych i 349 terminatorów.

SZKOLNA

— (n) **Warsztaty przy szkołach powszechnych.** Przy niektórych szkołach powszechnych uruchomiano były dotychczas warsztaty rzemieślnicze. Wobec tego, iż zasadniczo niektóre rzemiosła można korzystać prowadzić tylko dla dzieci starszych po latach 14, na niedawno odbyłym zjeździe inspektorów samorządu gminnego postanowiono zwrócić się do kuratorium okręgu szkolnego z prośbą o uruchomienie prawidłowej sieci warsztatów rzemieślniczych dla młodzieży, kończącej szkoły powszechne. W obawie, by nie wytworzyć w okolicy, obsługiwanej przez dane warsztaty, nadprodukcji fachowców danej branży, uznano za pożyteczne by co parę lat zmieniać kierunek nauki w danej gminie, t. j. zmieniać warsztaty stolarskie na slarskie i t. d.

RÓŻNE

— **Wewnętrzne kłopoty redakcji.** W piątek wieczór synod ewangelicki wileński rozstrząsał pismem miejscowym ogłoszenie o nabożeństwie za duszę *Mikołaja Czarnego* *Księcia Radziwiłła* dowódcy gwardii przybocznej króla Zygmunta Augusta, wojewody wileńskiego, kanclerza *W. Księstwa Litewskiego*, gorliwego krzewiciela i obrońcy reformacji etc.

W pewnym piśmie wileńskim ostentacyjnie nie uznając innych tytułów prócz raukowych, ogłoszenie to sprawiło nielada kłopot. Pierwotnie chciano napisać: «*Mikołaja Czarnego p. Radziwiłła, dowódcę gwardii p. Jagiellona*» później jednak uznano nawet przydomkiem «*Czarny*» za zbyt arystokratyczny i chciano go zamienić wyrazem «*blondyn*» przystosowując w ten sposób nekrolog do nowoczesnych pojęć, kierując się w tym względzie barwą wstów przeważającej części współpracowników redakcji.

Niestety synod ewangelicki oświadczył, że za tak reformowany nekrolog nie zapłaci. Przed takim argumentem oczywiście cofnąć się musiały demokratyczne poglądy.

CONAN DOYLE.

13) Koto w trójkacie.

— Więc Baldwin mówił to samo? — Tak. Nienawidzę go z całego serca, każdym nerwem. Lecz boję się go. Boję się o siebie i o ojca. Straszno mi myśleć o tem, co będzie, jeśli opowiem jemu prawdę. O to dlaczego staram odwieść chwilę stanowczą, dając niewyrażone obietnice. Widzę w tem jedyny ratunek. Lecz, gdybyś zgodził się uciec ze mną, zabraliśmy ojca i ukrylibyśmy się tam, gdzie nikt z «mścicieli» nie mógłby nas znaleźć.

Znowu na twarzy Johna wyczuć można było walkę, lecz natychmiast opowiadał się.

— Nic ci się nie stanie droga Etti i twemu ojcu również, lecz obawiam się, że w krótkim czasie uważać mnie będziesz za takiego samego zbrodniarza, jak Baldwin.

— O nie, Johnie, nie uwierzę temu nigdy!

Mac Murdo uśmiechnął się. — Jak mało mnie znasz. Nie możesz sobie wyobrazić w swej naiwności, co dzieje się w mojej duszy... Lecz kto to jest?

Do pokoju wszedł piękny młodzieniec, wysoki. Na głowie miał kapelusz, którego nie uważał za stosowne zdjąć. Dławił oczy o silnym wyrazie wpiły się z gniewem w Etti i Mac'a. Przerazona dziewczyna zerwała się z miejsca.

— Ach, to pan Baldwin... Przyszedł pan wcześniej, niż się spodziewałam.

Baldwin spoglądał ze złością na Johna.

— Ktoż to jest? — zapytał.

TEATR I MUZYKA.

— **Dzisiejszy występ Adama Didura.** Dziś na koncercie Wł. Orkiestry Symfonicznej wystąpi najznakomitszy śpiewak polski, artysta opery Metropolitan-House w New-Jorku Adam Didura, który czarować będzie słuchaczy potęgą swego fenomenalnego głosu. W jego wykonaniu usłyszymy arje operowe: «*Pajace*» (prolog), «*Borys Godunow*», «*Faust*», oraz szereg pieśni polskich i włoskich. Orkiestra pod dyrykcją M. Salnickiego wykona: Drigo — «*Polonez*», Wagner — *Melodie* z op. «*Tannhauser*», Massenet — *Uwertura* «*Phédre*» i «*Cygański testyn*», Chopin — «*Nokturne*» (C moll), Verdi — *Wiazanka* z op. «*Alda*».

Ceny biletów: wejście na koncert — 1 zł, miejsca rezerwowane: 1 sze — 3 zł, 2 gie — 2 zł, ulgowe — 50 gr. Początek koncertu o g. 8 ej w. Bilety — od godziny 6 ej w ogrodzie po-Bernardyńskim.

— **Opera w Teatrze Letnim.** Jutro zjeżdża do Wilna na 4 występy zespół najznakomitszych artystów opery warszawskiej oraz scen zagranicznych. Wilno — pozbawione od dłuższego czasu przedstawień operowych, będzie mogło podziwiać takich artystów jak: Stanisław Gruszczyński, Eugeniusz Mossakowski, Zofia Zabiłto, Maurycy Janowski, Augustyn Wiśniewski i inni.

Nadto czynione są starania, celem pozyskania na występy znakomitego artysty opery Metropolitan-House — Adama Didura.

Repertuar zapowiada: w czwartek 8 bm. — «*Pajace*» — Leoncavallo, w piątek — 9 b. m. i sobotę — 10 — «*Żydówka*» — Halévy, w niedzielę 11-go — «*Pajace*» i 4 ty akt «*Aidy*». Bilety już nabycie można w kasie Teatru Polskiego dziś 11—1 i 3—9 wiecz.

— **Teatr Polski (sala «Lutnia»).** W sobotę nadchodząca odbędzie się otwarcie sezonu letniego w Teatrze Polskim w sali «Lutnia». Zespół już został skompletowany i składać się będzie w głównej mierze z artystów znanych Wilnu z kilkuletniej działalności artystycznej w sezonach ubiegłych.

W sobotę ukaże się ostatnia nowość repertuaru «*Dar Poranka*» — Porzano, pod reżyserją L. Wołkiewicza.

Następna sztuka, która wystawiona zostanie w przyszłym tygodniu, będzie doskonałą komedią Guitry «*Pokojuśka szuka miejsca*».

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Na gorącym uczynku.** W nocy na 2 b. m. zostali ujęci na gorącym uczynku kradzieży garderoby u Józefa Chomnika (Subocz 32) znani złodzieje Lejzer Szpilo i Eljasz Aronowicz.

— **Zaginiecie.** Sztaja Bakszta (Al. Róż 9 m. 71) zameldowała o zaginięciu jej wychowanki 17-letniej Feigi Stołowny, która wyszła z domu dn. 1 b. m.

Wyludził 10.000 dolarów i zbiegł.

Poszkodowana w poszukiwaniu szwagra i pieniędzy.

Od dłuższego już czasu przy ul. Niemieckiej zamieszkiwał wraz z małżonką niejaki Fabergold Aron b. pracownik w jednej z synagog wileńskich. Fabergold był o tyle szczęśliwym człowiekiem, iż ożenił się z kobietą, której siostra przed kilkunastu laty wyległowała do Ameryki, dorabiając się tam olbrzymiego majątku. Okoliczność tę przemysłny nad wyraz pan Aron postanowił wykorzystać. Powołną sobie żonę uczynił narzędziem sprytnie obmyślanego szantażu: zrobił ją chorą. Odtąd właścicielka fortuny w Ameryce Rebekę Lewin nie przestawała otrzymywać alarmujących listów o stanie zdrowia ukochanej swej siostry. Dolarzy nieprzerwanie strumieniem płynęły na ul. Niemiecką. Jednocześnie Aron Fabergold robił interesy, pił, hulał i bawił się. Kulminacyjnym punktem szantażu była wiadomość o śmierci Fabergoldowej. Lewin wysłał jeszcze 1000 dolarów sama przybyła do Wilna w celu opłakania zmarłej swej siostry. Jakież jednak było jej zdziwienie, gdy siostrę swą zastała żywą i zdrową. Cieszył się jeszcze nieumarła? A ja na chorobie twą i pogrzeb wydałam już 10 000 dolarów! Wadomości o 10 000 dolarów zakończyła się tragizmem.

Fabergoldowa skonstatowała, że maż jej nie dzielił się z nią «uczciwie» zarobionymi pieniędzmi i takowe przechrulał zostawiając jej 500 dolarów. Na myśli o tem nie szczęśliwa dostała pomieszaną zmysłów i przewieziono ją do szpitala. Główny inicjator afery w porę zbiegł. Poszkodowana pozostała sama bezskutecznie poszukując szwagra szantażysty i pieniędzy.

— Nasz nowy przyjaciel i gość,

panie Baldwinie.

Młodzi ludzie ukłonili się sobie z kwasiennymi minami.

— Czy panna Etti opowiadała panu o stosunkach, które nas łączą? — zapytał Baldwin.

— Jeśli mówi pan o swych zamiarach, o których słyszałam coś nieco, to muszę panu oświadczyć, że jest pan w błędzie.

— Ach tak? Więc proszę się dowiedzieć, że ta młoda dama do mnie należy, i że niewielki spacer, poza ścianami tego domu, byłby dla pana w tej chwili bardzo pożądanym.

— Dziękuję, lecz nie mam ochoty spacerować.

— Nie! — złość wykrzywiła twarz Baldwin'a, może więc masz ochotę poznać siłę mych pięści, mój panie?

— To co innego! — zawołał Mac Murdo — nie przyjemniejszego nie mogę sobie wyobrazić.

— Bóg z tobą drogi Johnie — zawołała przerażona Etti. — On zerze cię na miazgę.

— Ach, to już tak daleko zaszła wasza przyjaźń, — zagroził Baldwin, że mówisz do niego «drogi Johnie»?

— Ależ, Teddie, bądź spokojniejszy. Jeśli naprawdę mnie kochasz, to przez wzgląd na mnie zaprzestaj kłótni!

— Ja myślę, kochana Etti, że zlikwidujemy o wiele szybciej i lepiej nasz spór, jeśli zechcesz nas zostawić samych — rzekł Mac Murdo.

A może lepiej wyjdziemy na ulicę, nie wątpię, że tego pięknego wieczoru znajdziemy gdzieś miejsce odpowiednie...

— Porachujemy się z tobą, — walając ręką, — odrzekł Baldwin — i nigdy już nie zechcesz przestąpić

Na przystani.

Skoro świt, wielbiciele sportu wodnego ścigają na przystań swolch klubów A. Z. S. czy W. T. W. czy «*Saperów*» czy «*Pogoni*». W dwa pacerze zrzuci się odzież i w kostiumie kąpielowym skacze do Wilji lab do łódki i sznuje po wodzie. W ten sposób korzystają w równie mierze z niołup ci, którzy nie mogą wyjechać z Wilni kędyś dalej, niż jakimś do Werek, niż skuliniem do Trynopolia względnie spacerów do Wotokumpi.

Sport — wielkie słowo. Zrozumiało to wielu a ubolewać należy, że nie wszyscy dotąd.

Na Wilji spotkać można łatwo największych dostojników wileńskich, najgrubsze «*fiszki*» miejskie użerają się z zapalem z wiosłem i z łalą. Przykład — zgory.

Regaty międzyklubowe w ułęgłą niedziele przyciągnęły na przystań całą elitę towarzyszą wileńskiego.

Mieło się zacząć o 4 ej. Tymczasem, kwadrans przed 4 tą jak nie lnie deszcz gwałtowny, j k nie zagrmi raz i drugi wśród chmur, jak nie zerwie się wichura gwałtowna.

Mocny Bóel

Żywiej zafalowała Wilja. Tumany kuru apady na nią, z ul. Kosciuszki i Antokolskiej — nicem samum afrykański.

Zasępiły się twarze zawodników. Młny junaków przedy.

— Na nic regaty! Jakże tu jechać przy takiej falie!

Ci zaś, na których największe pokładano nadzieje, że pierwsi przybiją do mety, zmarliwili się najwięcej. Pochowali się po ubikacjach. Był nie widzieć tej ohydnej pogody!

Aż tu nagle wygodziło się. Chmury popłynęły dalej, cisnąć się piorunami, litoszące dąte dla młodych zawodników. Udeszcz ustał.

Powylazili ludzie z krycia. W blasku stońca zapętnili się pomosty i trybuny.

Megafon dał hasło. Orkiestra wojskowa międzyklubowa z werwą odegrała marsza.

— Czwórki juniorów A. Z. S. i Saperów! Dystans 1500 metrów! — padło z megafonu.

Ktoś tam niedosłyszał? Juniorzy czy seniorzy?

— W średnim wieku pewnie, zażalowano.

Rozpoczęło się gorączkowe oczekiwanie.

— Już wjechał!

Wkrótce ujrano ich na zakręcie rzeki. Dwie łódzkie mknęły jak strzały. Wyjęzono wzrok.

— Kto prowadzi? — pytano zewsząd.

— Saperzy! — odpowiedział pan z łortetką.

— Gdzieś tam! AZS-y! JAZS-y!

Łódzie zbliżają się. Już je widać. Ostatnie wysiłki mięśni. Słychać tylko plusk wosel.

Aż wrzasnęły trybuny.

— Saperzy, gazul gazul! AZS-y góral! gazul! Nlech żyją Saperzy!

Trybuny huczały. Prym wiodły panienki. Podzielone na obozy sympatyj z antypatyi pilszczały, krzyczały, kłóciły się, aż wrzeszczę zachrypiły. Uli!

Łódki przebiegły metę. I znowu podniósł się rwetes.

— Nieważne, nieważne! Najwyraźniej zabiegł im drogę! Niedopuszczalne.

Sprzecznac się zawzięcie. Obozy patrzyły na siebie wściekle, groźnie, go-owe do boju.

Pohamowano się: Komisja przeciw rozstrzygnięciu.

Ruszyły potem inne czwórki.

Walczyły AZS-y z Pogonią, Pogoni z Saperami, AZS-y z WTW.

Młodzieży tłumaczyła starszyznę znaki i wyniki.

— Gorąco, fanatycznie, z zapalem.

— Dobrze, dobrze, moja droga, ale ja i tak nie z tego nie zrozumiałam.

Jakieś AZS-y, WTW, Bóg raczy wiedzieć! Nie, moje dziecko, nie nie rozumieć.

Córeczko nie ustępywały. Zaczynały *ad obo* przekonywać mamy i clocie, że AZS-y słażowały bieg, że WTW, sluszerowało, że komisja, ach! na komisję najwięcej padły groomy. A to, że była stronna, nie uważała, że błędnie wypuszczała łódki, że nie przerywała fałszywych biegów. Dość, że psy na niej wieszano i basta.

Potem rozdawano nagrody — żetony.

Potem znow zagrała orkiestra.

Przystań malowniczo przedstawiała widok. Na trybunach poważni obywatiele.

Pomost strachany młotczył. Pośród wszystkich strojów przesiewały często-gęsto (a raczej czerlniały od słońca gołe cista woi ślark i wioślarzy.

O wpoi do siódmej poczęto się rozcho-dzić, żywo dyskutując o wynikach regat.

Postanowiono spotkać się w jesieni na regatach o mistrzostwo Wilna.

— Co to będzie? Co to wówczas będzie? Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Sch.

Kino-Teatr

„Helios“

Arcydzieło wszechświatowej stawy! Król ekranu MIKOŁAJ KOLIN czarująca MABEL PAULTON w salonowo-erotycznym dramacie

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.

Nadzwyczajna wystawa.